



# GAZETA RADZYŃSKA

## DWUTYGODNIK

Rok III.

Radzyń dnia 25 sierpnia 1935 r.

Nr. 16.

Redakcja i Administracja Radzyń ul. 3-go Maja Nr 4.  
Konto czekowe Kom. Kasy Oszczędności w P. K. O. Nr. 66,252.

Sekretariat Redakcji i Administracji  
czynny w środy i piątki od godz. 11—13

Redaktor przyjmuje w środy od godz. 17—18.

„PRAWEM NACZELNEM DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ”

## OD REDAKCJI.

Niniejszy numer jest numerem specjalnym, poświęconym wyłącznie wyborom do Sejmu i kandydatom na posłów.

Wydając ten numer, spełniamy tylko swój obowiązek dziennikarski: chcemy poinformować czytelników, oraz najszerszy ogół wyborców o tak ważnym akcie jak głosowanie do Sejmu i niejako bliżej poznać, zetknąć wyborców z kandydatami na posłów. Spełniamy zresztą tylko życzenia naszych czytelników.

Dajemy zatem podobizny kandydatów, życiorysy i treść rozmów, przeprowadzonych przez naszego współpracownika z prezesem Potockim i prof. Bakunem na aktualne tematy polityczne i gospodarcze.

Interesujące te rozmowy, mające charakter osobistych wyznań i to wyznań śmiałych i szczerych napewno pozwolą szerokim rzeszom czytelników poznać dokładnie poglądy kandydatów na sprawy polityczne, gospodarcze ich dążenia, kierunki ich zainteresowań.

Baczną uwagę łaskawych czytelników zwracamy na wywody P. Bakuna w sprawie t. zw. **bojkotu wyborów**.

Wywody te są bardzo znamienne i niezwykle trafnie ujmują istotę rzeczy.

Chodzi o wytworzenie specjalnej atmosfery na

wsi, że jednak uchylać się od głosowania nie można, że to jest grzech w stosunku do własnego państwa Prawo głosowania, to nie jest tylko prawo, to jest też **obowiązek obywatelski!**

Kto nie głosuje, mówi p. Bakun, ten sypie piasek do maszyny państwowej!

### ZATEM WSZYSCY DO URNY!

Szczególnie rolnicy, którym jest dziś ciężkiej żyć, popełniliby poprostu zbrodnię na samych sobie, gdyby się uchylali od głosowania czy to z lenistwa, czy to pod wpływem różnorodnych nawoływań i gdyby dobrowolnie zrzekli się prawa wybrania do Sejmu tych, **którzy ich interesów będą bronili! To nie jest wszystko jedno kto wejdzie do Sejmu!** Tak wam szeptają „złe duchy”, które z rozpaczą nad utraceniem mandatami pociągającą i rolników do zguby. Dając się na Rząd, na mocne, uporządkowane Państwo, chcą żyć wraz z nimi przepadł i ład i porządek Nie mają nic do ostracenia.

Ale rolniku, ty pędź od siebie tych złych duchów, staraj się bezstronnie poznać osoby kandydatów na posłów, wybierz 2-ch i głosuj.

**Koniacznik głosuj!**

**Andrzej hrabia Potocki** urodził się 28 lipca 1900 roku w Krzeszowicach pod Krakowem, jako syn Andrzeja Potockiego, Namiestnika Galicji zamordowanego przez szwintowistów ukraińskich, i Krystyny z Tyszkiewiczów. Po ukończeniu średniego zakładu w Krakowie, Andrzej Potocki wstępuje w roku 1918 do jedynej istniejącej wówczas Polskiej Formacji Wojskowej t. zw. Polskiej Siły Zbrojnej i zostaje przydzielony do Szkoły Oficerskiej. Już jako podchorąży bierze czynny udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. Na początku 1919 r. początkowo jako podporucznik a później oficer w stopniu podporucznika znalazł się na froncie ukraińskim w 8 pułku ułanów. Następnie bierze udział w całej kampanji wojennej w roku 1919 i 1920. Po wojnie początkowo studjuje na Uniwersytecie Poznańskim poczem wyjeżdża do Belgii gdzie kończy Akademię Handlową w Antwerpii.

Po ukończeniu studiów osiada wraz z rodziną w dobrach rodzinnych Międzyrzec i poświęca się pracy na roli, niezaniebując jednocześnie ważnego odcinka pracy na niwie społecznej.

Wychowany w pięknych tradycjach służby publicznej, Andrzej Potocki interesuje się żywo przejawami życia społecznego w powiecie i niebawem widzimy Go we wszystkich organizacjach społecznych i gospodarczych na czołowych stanowiskach. Nie bacząc na swe własne rozległe i skomplikowane interesy, poświęca wiele czasu sprawom publicznym i dużo pięknych poczynił w naszym powiecie przypisać należy Jego inicjatywie i twórczej pracy.

Jako jedno z naczelnych zadań pracownika społecznego, uznaje Andrzej Potocki wychowanie młodego pokolenia i dlatego już przed kilku laty staje na czele Związku Strzeleckiego i stanowisko prezesa tej organizacji piastuje do dnia dzisiejszego. Zagadnienia rolnictwa w ogóle a zwłaszcza ciężkie warunki bytowania drobnego rolnika szczególnie Go interesują i dlatego w roku 1931 decyduje się na objęcie stanowiska Prezesa Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, na którym to stanowisku zdołał w najcięższych chwilach kryzysu gospodarczego przywrócić poważnie zachwiane zaufanie wsi do tej organizacji, rozszerzyć znacznie działalność, zdobyć środki materialne i podjąć nowe prace na wsi. Kto bliżej interesuje się sprawa-

wami Organizacji Rolniczej, musi bezstronnie przyznać, że piękny i trwały rozwój tej Organizacji... to zasługa Andrzeja Potockiego. To też... wybiera Andrzeja Potockiego jednogłośnie na stanowisko Rady Izby Rolniczej.

Na tych pracach nie kończy się służba publiczna Andrzeja Potockiego. Jego temperament i nerw społeczny nie pozwala mu ograniczyć się tylko do wąskiego odcinka zagadnień. Obejmując całokształt spraw społeczno-gospodarczych bierze czynny udział w pracach samorządu wszystkich stopni. Radny miasta Międzyrzecza, radny powiatowy, członek Wydziału Powiatowego i członek Rady Wojewódzkiej oto stanowiska w samorządzie na które dzięki swej pracy i talentom został przez społeczeństwo powoany.

Osoba Andrzeja Potockiego szczególnie popularna jest wśród strażactwa naszego powiatu. Doceniając zagadnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, tworzy Andrzej Potocki wzorową Straż Pożarną ze swych funkcjonariuszy i jako jej Komendant wielokrotnie bierze udział w walce z żywiołem. Jego staraniem i pracą powstaje II Ochotnicza Straż Pożarna w Międzyrzeczu, w której piastuje bez przerwy stanowisko Prezesa do dnia dzisiejszego. W dowód zasług na polu pożarnictwa zostaje Andrzej Potocki powołany na stanowisko Członka Zarządu Lubelskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych.

Taką jest służba publiczna Andrzeja Potockiego. Ocena jak te służby pełni i jakie jej są wyniki należy do społeczeństwa naszego powiatu. Naszym, służby dziennikarskiej obowiązkiem, z chwilą gdy został wysunięty jako kandydat na posła do Sejmu, jest przedstawić naszym czytelnikom sylwetkę człowieka pracującego cicho, bez rozgłosu dla dobra społeczeństwa naszego powiatu a w dalszym wyniku dla dobra Państwa.

Andrzej Potocki posiada następujące odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych, Odznakę „Orlą Obróńców Lwowa”, Medal Pamiątkowy 1919-1920 i złotą odznakę komendancką P. W. i W. F.



**Józef Bakun** urodził się 22 kwietnia 1899 r. w Świerżach gm. Suchowola. Cieciec jego kilkunasto-morgowy gospodarz, kształcił jednak syna w gimnazjum prywatnym w Siedlcach jako uczeń V klasy Bakun organizuje Związek Młodzieży Socjalistycznej w Siedlcach. Wybuch wojna i Józef Bakun jako członek tej organizacji bierze czynny udział w życiu robotniczym w Siedlcach, rozbudzając drzemiące uczucia do wolności w masach robotniczych. W 1916 r. wstępuje do P. O. W. i staje się wielbicielem Piłsudskiego, wierząc mu ślepo. Organizuje POW w swoich rodzinnych stronach t. j. na terenie gm. Suchowola. Po 11 listopada 1918 r. zgłasza się do wojska i wstępuje do 22 p. p. Kończy szkołę podchorążych i w stopniu podporucznika 55 pułku piechoty przebrodzi kompanię z bolszewikami.

W walkach tych ranny dwukrotnie, raz lekko pod Berezę Kartuską, drugi raz 17 września 1920 r. — ciężko w bitwie pod Żabinką. Trzeci palec prawej ręki i jako inwalida 70% zostaje z wojska zwolniony.

Własnym trudem zdobywa maturę, kończy Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie. Utrzymuje jednak stały kontakt z tutejszym terenem, mł-



dzy innemi od początku istnienia Komunalnej Kasy Oszczędności w Radzynie jest członkiem Komisji rezyzyjnej tej Kasy i stale z wielką znajomością przedmiotu bada roczne bilanse i wpływa na rozwój Kasy. Mieszkając stale w Warszawie, nie szczędzi trudów i kosztów dojeżdża na teren i bierze żywy udział w życiu społeczno-gospodarczym naszego powiatu.

Syn chłopca, poznał żniój i biedę rolnika, poznał też życie robotnika, przełaz krew za Ojczyznę, własnym trudem zdobył stanowisko, nie chcąc być, jako inwalida ciężarem ani ojcu ani społeczeństwu, wręcz odwrotnie stał się przytecznym członkiem tego społeczeństwa.

Powiat radzyński może się nim śmiało szczycić, gdyż mało jest godniejszych obywateli i bardziej zasługujących na mandat posła.

Za swe czyny wojskowe został odznaczony orderem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych z o-

kułem i Krzyżem Niepodległości.

**Kazimierz Książek Światopełk Mirski**, urodził się 3 lipca 1891 roku w rodzinnym majątku w Worońcu. Kształcił się w Gimnazjum w Białej-Podlaskiej, skąd zostaje wydany w 1905 r. za udział w strajku szkolnym. Ukończy Gimnazjum w Warszawie i Wyższą Szkołę Rolniczą w Berlinie, gdzie bierze udział w pracy niepodległościowej wśród naszych emigrantów. W 1917 r. wstępuje do I Korpusu wschodniego, następnie przenosi się do 3 pułku ułanów, a w 203 pułku ułanów uzyskuje stopień podchorążego. Bierze żywy udział w pracy semirządowo-społecznej; od 1921 roku jest członkiem Wydziału Powiatowego i Rady Powiatowej w Białej Podlaskiej; wchodzi też do Rady Gminnej i Rady Wejwódzkiej oraz pełni obowiązki Prezesa OTO i KR Rady Powiatowej B. B. W. R. i Członka Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej. Posiada odznaczenia: Krzyż Walecznych z okuciem, Złoty Krzyż Zasługi i Polonja Restituta V Klasy.

**Stanisław Zieliński**, urodził się w 1892 roku w Trzeszkowicach, powiatu Lubelskiego jako syn 40 morgowego gospodarza. Kończy szkołę Rolniczą w

Pszczelinie, następnie wyjeżdża na praktykę rolną do Czech i tam kończy średnią szkołę rolniczą. W 1914 roku wraca do kraju i prowadzi gospodarstwo ojca, a następnie gospodarstwo na kilkunastomorgowej dzierżawie. W czasie od 1915 do 1919 r. bierze udział w P.O.W. W 1925 roku zostaje Instr. Rolnym w Łukowie, następnie w Janowie Podlaskim, a od roku 1939 w Włodawie. Równocześnie prowadzi 60 cto hektarowe gospodarstwo, dzierżawione od Dyrekcji Lasów Państwowych. Jest Prezsem Związku Osadników, zastępcą Przewodniczącego Urzędu Rozjemczego, Wiceprezesa i Kierownikiem Sekretariatu Rady Powiatowej BBWR w Włodawie. Brał czynny udział w życiu politycznym jeszcze przed wojną jako członek Stronnictwa Ludowego. Był członkiem Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Stronnictwa „Płast” do 1928 roku, dążąc do wciągnięcia tego Stronnictwa do obozu Marszałka Piłsudskiego. Wobec niepowodzenia tej akcji występuje ze Stronnictwa i staje się czynnym członkiem B. B. W. R. Otrzymał odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi i Polonja Restituta V Klasy.

## P. Józef Bakun

o roli Sejmu, o polityce i zagadnieniach gospodarczych.

Panie Profesorze, — łapię P. Bakuna w Komunalnej Kase w Radzynie — proszę o chwileczkę rozmowy!

Pan Bakun jest ciemnym brunetem, mówi szybko, nawet powiedziałbym nerwowo, jest pełen temperamentu i życia. Wita się serdecznie, niestety podaje lewą rękę, gdyż prawa zniekształcona wybuchem granatu w czasie walk z bolszewikami.

— Dobrze, tylko prędko, bo wyjeżdżam w teren.

— Zatem już robota wyborcza?

— Tak, temu parę tygodni, ani mi przez głowę nie przebieła myśl o kandydowaniu. Grono moich przyjaciół wysunęło mnie i wszystko za mnie zrobili. Jestem typowym przykładem kandydata wygrzabanego z szarego tłumu. Dziś gdy zgodziliśmy się kandydować na posła, muszę już coś zacząć robić, poznać tereny innych powiatów, poznać ludzi, nastroje, no i dać się poznać.

— A to świetnie się składa, Panie Profesorze, bo nasza Redakcja, która zawsze chce dokładnie informować, wydaje specjalny numer poświęcony wyborom i osobom kandydatów. Kilka zatem pytań.

— Jak Pan Profesor wyobraża sobie rolę tego Sejmu?

— Sejm obecny, mówi p. Bakun, zbiera się w chwili, gdy zabrakło dotychczasowego sternika Państwa, Marszałka Piłsudskiego. Odszedł Wódz. Odczłodził Jego najbliżsi współpracownicy. „Ekipa” Marszałka, rządząca Polską od 1926 r. kurczy się. Obecne wybory i nowy Sejm mają wyłonić ludzi nowych, ludzi nie wysuniętych przez partię, a przez same społeczeństwo. Obecne wybory to taki złyb produkcji społeczno-politycznej, ale bez pośrednika — partii politycznej, pośrednika, który dawniej na tej transakcji najlepiej zarabiał. Państwo poszukuje do współpracy ludzi nowych, rzeczowych, szczerych bez zakłamania partyjnego. Z Sejmu musi się wyłapywać nowych ludzi, przystosowanych i zdolnych do rządzenia i kierowania państwem. Sejm wyłoniony bezpośrednio przez społeczeństwo musi być tym pomostem, łączącym masy z organami rządzącymi. Dziś, gdy zabrakło najbliższego autorytetu jaki kiedykolwiek był w Polsce, zwiążenie mas ludowych i robotniczych z Rządem, zrozumienie metod i kierunków pracy Rządu, całkowite poparcie Rządu przez masę uważam za niezbędne i konieczne. I to jest rola tego Sejmu, który się niebawem wyłoni.

— Sejm poprzedni, Panie Profesorze, był Sejmem, mającym do spełnienia złączyć Konstytucję, stworzenie mocnego fundamentu praw zasadniczych Rzeczypospolitej. Jaki charakter będzie miał przyszły Sejm?

— Sejm przyszły musi wysunąć na czoło zagadnienia gospodarcze. Mamy granice, mamy siłę i wspólną armię, mamy wewnętrzny ład i dobre stosunki sąsiedzkie, zatem najwyższy czas na wprowadzenie dobrobytu, a przede wszystkim rozwiązanie kwestji katastrofalnego stanu rolnictwa. Zresztą podniesienie rolnictwa do takiego stanu, że rolnik będzie miał pieniądze na nabycie produkcji przemysłowej, że stanie się konsumentem jest równoznaczne z rozkwitem dobrobytu i zankiem bezrobocia. Tem więcej uprawnia mnie do „nadania” takiego charakteru

przeszłemu Sejmowi znany ogólnie fakt, że na listach kandydatów na posłów jest tylu rolników!

Trzeba tych rolników wprowadzić do Sejmu, to znaczy trzeba głosować! Proszę więc Pan to podkreśli koniecznie, że rolnicy, drobni rolnicy, którzyby posłuchali podzeptu zbuntowanych partii politycznych i nie poszli do urny wyborczej z kartą do głosowania są godni napiętnowania, bo zdradzają swoje własne interesy, interesy zawodowe, nie mówiąc już o tem, że z punktu widzenia państwowego są szkodliwymi. Bo na czem polega hasło bojkotu wyborów? Wyobrzeźmy sobie na chwilę, teoretycznie, że naraz wszyscy obywatele należą tylko do partji opozycyjnych i posłuchają rozkazów swych „mądrych” przywódców. Poprostu wtedy Sejmowi nie będzie, bo go nikt nie zechce wybrać, czyli jedno z kol mechanizmu Państwa przestanie działać. Tak? Akcja taka, zatem, to wbijanie noża w plecy własnej Ojczyzny.

Na szczęście sami przywódcy nie wierzą, że masy dadzą się pociągnąć do bojkotu, bo w przeciwnym razie sami pewnie przestraszyliby się swej niebezpiecznej roboty. S go wreszcie jeden drugiego musi pilnować, żeby każdy spełnił swój obowiązek obywatelski, ciągnąc poprostu za kłapkę: chodź, głosuj, bo nowy Sejm ma być ratunkiem rolnictwa.

Zatem, zaraz „jakby to tak dobitnie powiedziałem” obrazowo... Aha! Ten co nie chce głosować, to podobny jest do tego, co syple piasek do maszyny. I tóra go wiecie i jego przyszłe pokolenia do lepszej przyszłości.

— Tak, wróćmy, to jest świetnie ujęte i napewno trafi do przekonania wyborców! A czy Pan Profesor sądzi, że rola partji politycznych w Polsce już się skończyła?

— Proszę Pana! Jako były socjalista — poznałem dobrze i z w. nastawienie partji politycznych. Wszystkie partie wywodzą się (czasem tylko sztyl został świeżo odnowiony, ale treść została ta sama) z czasówaborczych i były nastawione na walkę, na stosunek negatywny do państwa i rządu obcego. To nieuczynna trójca, w 100%, została przeniesiona do Klubów partyjnych na ul. Wiejską już w wolnej Polsce. I to musi się skończyć! To już się kończy i im prędzej tym lepiej!

W przyszłości jednak stronićwa zdrowo, nowe jako wykwit nowego, samodzielnego bytu państwowego muszą czy wcześniej, czy później powstać, gdyż często sprzeczne interesy, świata pracy i kapitału gdzieś muszą się przecieć ścierać. I lepiej niech to będzie walka w świetle dnia, niż w mrokach konspiracji. Ale „pułapem” egoistycznych wzlotów tych różnych kierunków będzie interes państwa, jako całości, a interes ten byłby reprezentowany przez rozjemcę między pracą a kapitałem, przez Rząd Rzeczypospolitej.

—Panie Profesorze, gdyby został Pan posem, jakie zagadnienia życia państwowego najwięcejby Pana interesowały?

—Moja sfera zainteresowań? Pracal Świat pracy! Praca drobnego rolnika, praca robotnika! Uważam, że ciężka fizyczna praca jest jeszcze u nas zbyt mało szanowana.

Praca i tylko praca dobrze zorganizowana jest podstawowym warunkiem osiągnięcia dobrobytu! Dziwnie to brzmi w chwili, gdy tysiące tej pracy poszukują, lecz zjawisko bezrobocia, w moim zrozumeniu, naturalnie w naszych polskich warunkach, nie światowych, jest wynikiem tylko nieopłacalności pracy rolnika. Podnieść wartość pracy rolnika, to rozwiązać zagadnienie t. zw. kryzysu rolnego, to skończyć z bezrobociem.

—Pan Profesor zatem czuje się uprawnionym do reprezentowania świata pracy i do reprezentowania interesów drobnego rolnictwa. Zdaje mi się jednak, że nie zawsze to się da pogodzić, że interes robotnika, to znaczy podniesienie np. wysokości jego płacy nie będzie leżało w interesie drobnego rolnika, boć wtedy rozpiętość cen pomiędzy produktem rolniczym, a fabrycznym się zwiększy, t. zn. nożyce zamiast się zamykać, to będą się coraz bardziej rozszerzać na szkodę rolnika.

—Takby się wydawało naporóż. Trzeba jednak sobie zdać całkowicie sprawę z tego, że dziś drobnym rolnik jest robotnikiem, powiedzmy drobnym przemysłowcem, któremu za ciężką pracę płaci się gorzej, a już o oprocentowaniu wartości jego wstawotu pracy niema mowy. Praca na roli jest niżej płatna niż w fabryce. Rolnik jest zatem wyzyskiwany i stan ten musi ustać, gdyż będzie nie do zniesienia na dłuższą metę.

Niech Pan mi wierzy, że jest jednak wiele sposobów tańszego produkowania niezbędnych dla rolnika przedmiotów bez potrzeby ucieszenia się do obniżania i tak niskich zarobków robotników, choćby przez obniżenie kosztów administracji, lepszą organizację a zatem i wydajność pracy, przez potaniecie kosztów transportu. Transport. —Kolej jest za droga, taryfy zarówno osobowe jak i towarowe są wygórowane na czem cierpi życie gospodarze i wstyd naprawdę, żeby poczytywać koń wypierał „konia parowego”.

Obniżenie ceny biletu tramwajowego w Warszawie podniosło znacznie dochody tego przedsiębiorstwa. Oto fakty, które muszą narzeczcie przemówić swą wymową.

—Czy uważa Pan, że kryzys rozwiązane się przez zwyczaj cen artykułów rolniczych, czy też obniżenie ceny wyrobów przemysłowych?

—Sądzę, że jedno i drugie. Kryzys rolniczy u nas jest wynikiem przede wszystkim sytuacji gospodarczej światowej. Inne państwa produkują artykuły rolnicze tak tania, że my, posiadzmy, gospodarząc na roli systemem jeszcze prymitywnym nie jesteśmy w stanie konkurować z temi cenami. Musimy zatem chyba odrywać się i uniezależnić od gospodarstwa światowego i rozwiązywać kryzys swemi metodami i swemi siłami. Są to, naturalnie, czysto osobiste moje poglądy, a nie mogę mieć pretensji do rozwiązywania tak poważnego zagadnienia.

— O tem wszyscy myślą i mówią, Panie Pro-

fesorze, proszę się zatem nie gniewać na mnie i na moją dziennikarską ciekawość. Zdaniem przeto Pana kryzys przedzejby się skończył, gdybyśmy mogli podnieść rolnictwo na wyższy poziom, wprowadzili nowe metody produkcji. Czy to jest możliwe przy takim grzebaniu się każdego z osobna na małym kawałku swej roli? Czy możliwe wobec tego będzie utrzymywać na dalszą nietylko indywidualne władanie, to znaczy gospodarowanie z osobna, każdy na swoim?

—W naszych warunkach o jakimś zbiorowym gospodarowaniu nie może być mowy. Jesteśmy krejem indywidualistów, ludzi trudnych do organizowania się do współzycia. To jest między innymi przyczyną, że rozwój spółdzielczości idzie u nas w stosunku do innych państw tak tępo.

Trzeba się liczyć przy każdej akcji z naszym charakterem narodowym i rozwiązywać zagadnienia a więc i kryzys tylko w zgodzie z naszą naturą.

Uczucie posiadania na własność jest tak silnie związane z naturą z jestestwem naszych rolników, że jakieś pomysły zespolowego gospodarowania pozostaną zawsze tylko w sferze wyobraźni.

—Jaki pogląd ma Pan Profesor na politykę wewnętrzną?

—Przemjer Ślawek już to powiedział i nic do tego dodać, nie można: ma rządzić prawem! Wszelkie próby zachwiania porządku zostaną natychmiast zławione.

—A stosunek do mniejszości?

—Nie walka, a zgodne współzycie. Walka, jak każda walka, osłabia. Dlatego jestem wrogiem antysemityzmu. Co do Małopolski Wschodniej, to wierzę, że gdy minie fanatyzm nacjonalistyczny zasłany przez Austrię, a tak ładnie podtrzymywany przez spadkobierców hajdamacyzny, t. zw. Ukraińców, to współzycie, tradycyjne współzycie narodu polskiego i ruskiego przy jednakowych prawach i chowiężkich względem państwa stanie się zupełnie możliwe.

—A politykę zagraniczną?

—Europa dzielić się na państwa zachodnie naprawdę niezależnie i nie-wschodnie może lub więcej uzależnione od nich. Myślimy się wyłamać, staliśmy się samodzielnym partnerem w grze Grupyjemy wokół siebie państwa nadbałtyckie, wchodzimy do państw naddunajskich, a nawet osiągamy wpływ na Bałkanach. Francja trochę się z tego powodu dąsa, ale to minie...

—A na kogo możemy liczyć w razie napadu?

—Nie wierzę w wojnę, bo w najbliższej przyszłości nie leży ona ani w interesie Niemców, ani Sowieców. A po kilku latach? Bądźmy miłi rolnicy wyżej niż Niemcy. Nie mamy się czego bać, a wierzyć we własne siły i z wiarą iść w przyszłość. Ale już późno. Muszę jechać do Białej.

Dziękuję za cenne uwagi i wychodzę z wrażeniem, że ten człowiek pracy i zdecydowanej woli, z wielkimi zasobami niespożytej energii ma przed sobą duże możliwości, ma jeszcze w życiu dużo do powiedzenia. Z.

## Co powiedział Prezes Potocki o aktualnych zagadnieniach politycznych i gospodarczych.

Korzystając z polityki Prezesa w Okręgowym T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych w Radzynie oraz w sekretarjacie Rady Powiatowej B.B.W.R. w dniu 16 sierpnia r.b. zwracam się z prośbą o udzielenie wywiadu dla specjalnego numeru, poświęconego wyborom do Sejmu i naszym kandydatom na posłów.

Prezes Potocki uśmiecha się i mówi:

„Mam poważne wątpliwości co do wywiadu, a tem samym i co do wydania numeru specjalnego. Ponieważ zgodziłem się kandydować w naszym okręgu i jestem jako prezes B. B. W. R. na powiat radzyński bardzo bliski wyłamnictwa „Gazety Radzyńskiej” to w niejednym umyśle powstała myśl, że numer ten to autorka, co by mi było bardzo przykre i czego będę stanowczo uniknął w akcji przedwyborczej.

—Zupełnie słusznie—podchwytuję—ale zgodzi się Pan Prezes, że z chwilą, kiedy Pan wyraził zgodę na wystawienie swej kandydatury, z tą chwilą należy Pan, że się tak wyrażę, już do ogółu. Każdy, niestety, ma prawo wejść w sam środek Pana, wiedzieć co Pan myśli, co czuje, czego pragnie, do czego dąży.

—Pan mię przeraża—śmieje się Prezes Potocki.—gotowi mi wyborcy zaglądnąć do życia prywatnego!...

—Niestety, jest to konsekwencja nowej ordynacji wyborczej. Z chwilą gdy nie mamy głosować na numerki i listy, a punkt ciężkości wyborów przesunął się na bezpośredni stosunek zaufania pomiędzy wyborcą i kandydatem, to wyborcy mają prawo i obowiązek poznać dobrze ludzi i ich poglądy. Dawniej mniej interesowało kto pod szyldem bądź co bądź wyrażym, a nawet krzyczącym się chwala. Dziś, wybierając dwóch z posterów 4-ech kandydatów, my wyborcy, mamy prawo domagać się „odsłonięcia przybłocy”, a to tem więcej, że Bzpartyjny Blok łączący ludzi często o bardzo różnych poglądach na sprawy społeczne, polityczne i gospodarcze. Słusznie więc, że wyborca chce wszystko wiedzieć i zle i dobre o każdym z kandydatów. Chce sobie naprawdę wybrać z posterów kandydatów tych, którzy mu najbardziej odpowiadają.

—Może trochę i jest racji, ale nie jestem znów przygotowany...

—Tem lepiej, Panie Prezesie, będzie ta rozmowa bardziej bezpośrednia, bardziej szczerza.

—Dobrze więc Niech Pan pyta. Jest Pan wyborcą, co więc wyborców najbardziej interesuje?

—Proszę mi wybaczyć, że będę rzyt szczerzy i zacząć od rzeczy drażliwych. Sejm jest przedstawicielstwem narodu. Wszystkie warstwy, wszystkie ugrupowania społeczne chcą mieć tam swoich przedstawicieli, co zresztą, nowa ordynacja silnie podkreśla, dość się przywrócić strukturze okręgowych kolegiów wyborczych. Prawda?

Kogo Pan Prezes, będący właścicielem wielkiego majątku, w razie otrzymania mandatu będzie reprezentował? Czyje interesy?

—Bardzo dobrze, że Pan to poruszył. Wrazie wejścia do Sejmu bronilibym przede wszystkim interesów Pań-

stwa, jako całości, pod tym kątem widzenia każdą sprawę rozważając.

Z tem zastrzeżeniem chciałbym reprezentować interesa samorządu i rolnictwa. Te dziedziny w życiu publicznym najwięcej mnie interesują i to za interesowaniem kierowało moją dotychczasową działalnością. Dlatego jestem w Radzie Miejskiej, w Radzie Powiatowej, w Wydziale Powiatowym i w Radzie Wojewódzkiej. Pracę samorządową znam, cenię i uznaję samorząd za pierwszy, konieczny i niezbędny etap pracy każdego działacza publicznego. Samorząd w wolnej Polsce zdał egzamin i sądzę, że należałoby dążyć do rozszerzenia jego agencji. Wszystkie zagadnienia lokalnie samorząd rozwiązuje lepiej, taniej, bardziej życiowo niż władze administracyjne.

—Niema wątpliwości—przerwywam,—że w szczerość przekonań Pana Prezesa co do potrzeb i istoty samorządu każdy wyborca wierzy, ale...

—Ale—kończy z uśmiechem Prezes Potocki—nie bardzo kto wierzy, że jako „obszarnik” będę mógł skutecznie bronić interesów drobnego rolnika. To chciał Pan powiedzieć?

—Niestety, tak!

—Pokutują jeszcze zaszczerpione przez partię fałszywe pojęcia, że t. zw. obszarnik i drobny rolnik to dawaj wrogowie. Nie! Bardziej fałszywego. Wszczępiali tę nienawiść między chłupą wiejską, a dworem już zaborczy, a partje polityczne prowadziły dalej niecną tą akcją, która przyniosła i przynosi tyle szkód. **Interesy drobnego i wielkiego rolnika są dziś zupełnie jednaki, są zbieżne, a kto twierdzi inaczej, ten nie zdaje sobie sprawy z przemian gospodarczych i z przemian psychicznych zaszyłych u rolników zarówno wrochnych jak i ziemian. Chłep chciał ziemi, a ziemiarn nie chciał jej dać, bał się reformy rolnej. Dziś ziemi do sprzedania jest aż nadto, tylko jej niema kto kupować. Za darmo, po holendersku, nie chce jej chłop polski zabierać. Ma on świadomość, że prawo własności jest prawem świętym! Tu mój rozmówca zamyslił się i nagłe z ożywieniem:**

—Jako bardzo charakterystyczne dla istoty duszy chłopskiej przytoczę Panu parę faktów z niedalekiej przeszłości, gdy byłam jeszcze Przewodniczącym Powiatowego Urzędu Rozjemczego. Mówię dłużnikowi, że przysługuje mu prawo zwrócenia długu wierzytelności w ciągu 14 lat. — E, mówię, może on nieodroży, albo ja umrę, może jakoś wyjdę i za 3 lata zlepać. Niech będzie na 3 lata. Cudzej krzywdy nie chce. A drugi znów nie chciał pojąć, że płacąc wcześniejsze raty, ma prawo do bonifikaty, może zapłacić mniej niż wziął, niż podpisał na wekselu, nie mógł zrozumieć, że wogóle mogło powstać takie prawo. „Trudno wziąłem, oddać muszę.” A już uwa-

za, że oddając się pod orzecznictwo Urzędu Rozjemczego hańbi siebie i rodzinę? Trzeba aż te rzeczy tłumaczyć. Niemniej są one i świadczą najwymowniej o zdrowej duszy naszego rolnika. Prawda?

Zbieżność interesów małego i wielkiego rolnika jest przecież oczywista: jednokowo ziemia jest podstawą ich bytu, te same z drobnymi tylko różnicami, plody produkują i dostarczają na rynek, te same troski ich gnębią, te same niebezpieczeństwa grożą, no i wreszcie ta sama bieda doskwiera. — W moim przekonaniu wielki rolnik jest wszechstronnie doświadczonym i więcej wykształconym starszym bratem rolnika drobnego. Interesy jego są niewątpliwie trochę szersze, bardziej różnorodne, ale w zasadniczych liniach zawsze identyczne. Zresztą w tej chwili jesteśmy świadkami, że wspólna ołcja drobnego i większego rolnika w sprawie utworzenia handlu zbożem w powiecie radzyńskim i zbieranie kapitału w formie zyspu żyta, daje bardzo dodatnie wyniki i w tym kierunku musimy iść. Śmiało więc mogę twierdzić, iż jako prezes O. T. O. i K.R. i radca Lub. Izby Rolniczej mogę reprezentować rolników całego powiatu i nigdy jeszcze w sumieniu swoim nie miałem kolizji; broniąc interesów drobnego rolnika nigdy nie pograżałem swoich własnych interesów majątkowych lub odwrotnie.

— Panie Prezesie! Już gdy jesteśmy przy rolnictwie, to jakie drogi widzi Pan Prezes, dążące do poprawy niezwykle ciężkiej sytuacji rolników?

— Gdybym miał gotową receptę na tak zw. kryzys, tobym dawno już był ministrem rolnictwa! — śmieje się serdecznie Pan Prezes. — Na to pytanie można mówić całymi godzinami. Niemniej niech Pan koniecznie podkreśli, niech Pan powie czytelnikom i wyborcom, że **rola przyszłego Sejmu, to rozwiązanie ciężkiej sytuacji gospodarczej, to uczynienie z rolnictwa opłacalnej gałęzi produkcji w gospodarstwie narodowym, to przywrócenie zachwianej równowagi między miastem a wsią.** Tak ja rolę tego Sejmu rozumię. Jest prawdopodobnie prawie pewne, że zdecydowaną większością w tym Sejmie będą mieli rolnicy i oni muszą wytworzyć ten nastrój, wprowadzić ten ton: **ratować rolnika!** A środki zaradcze muszą się znaleźć!

— Ach więc Pan Prezes jednak myśli o środkach?

— Zapewniam Pana, że niema rolnika w Polsce, który o tem nie myśli. Jest to niewątpliwie temat najbardziej przez wszystkich rolników przemysłowany i roztrząsany. Przecież ciągle się słyszy: gdyby rząd to a to, to narazicie byłoby nam lepiej!

— A więc?

— Tęby nas naprawdę zbyt daleko zaprowadziło. Można by z pewnością wcale pokazać biblioteczną zebrać z samych dzieł tylko ten temat traktujących, jakież go więc w krótkiej rozmowie ująć? Przy rozważaniu tego zagadnienia musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, że ra położenie naszego rolnictwa wpływają 2-kategorie elementów: jedne wymykające się z pod naszej kontroli, jako wypływające ze stosunków międzynarodowych — drugie zależne od nas samych. Sądzę, że w tej dziedzinie — jak zresztą i w żadnej innej — nie należy oczekiwać cudów, ale

szukać stopniowych rezultatów w codziennej uczciwej pracy. Magicznego sposobu, któryby za jednym pociągnięciem sytuacji miał naprawić, napewno nikt nie wymyśli.

Drogi, po których, zdaniem moim, kroczyć należy to z jednej strony dalsze konsekwentne a energiczne zwieranie osławionych „nożyc” — t. j. doprowadzenie wszystkich wydatków rolniczych możliwie blisko poziomowi cen plodów rolnych, dalej podnoszenie zapotrzebowania przez powiększenie spożycia. Przykładowo wspomnę, że n. p. spożycie mleka w Polsce jest wielokrotnie niższe, aniżeli w niektórych innych krajach. — Z drugiej strony koniecznym jest jaknajszersze i ściśle organizowanie się rolników m. i. celem dostosowania produkcji do zapotrzebowania rynku. Organizowanie na drodze zdrowej spółdzielczości uczciwego handlu produktami rolnymi i wyeliminowanie zbędnych a drogich pośredników. Wreszcie racjonalizacja gospodarstw, aby przy małym wkładzie i najmniejszych wydatkach osiągnąć jaknajwiększe rezultaty.

We wszystkich tych dziedzinach niezmiernie wiele pozostało do zrobienia — i w każdej duzo można osiągnąć — do istotnej poprawy doprowadzić jednak może tylko równomierna praca na wszystkich tych odcinkach jednocześnie, a sprawa jest paląca, gdyż stan obecny rolnictwa jest wręcz katastrofalny.

— Bardzo dziękuję Panu Prezesowi. Jeszcze tylko parę pytań z dziedziny czysto politycznej. Muszę Pana zrobić tym razem wielką przykrość zdraździć jako dziennikarzw-pewną rzecz, której nikt Panu nie powie. Proszę się tylko nie obrazić. Są grupy, które mówią, że Pan jest zakonspirowanym endekiem.

— Wiem o tem i wiem, że ci co to głoszą sami w to nie wierzą. Głosząc jednak takie rzeczy robią mi krzywdę. Nie myślę się tłumaczyć, ale poruszony przez Pana temat pozwala mi na wyjawienie poglądu na rolę tej partji w naszym Państwie.

Endecja przedwojenna ma niewątpliwie niejedną i niemalą zasługę. — Jednakże po przewrocie Wielkiej Wojny — w niepodległej Ojczyźnie — zagubiła się zupełnie w swoich doktrynach i w swoim zaślepieniu. Oj tego czasu cechami jej stały się negacja — przeczenie — i nienawiść. Nienawiść przedewszystkiem do człowieka, który swoją ofiarnością, swoim gorącym sercem swoim geniuszem dał nam, wszystkim Polakom, najwiękzy dar, jaki człowiek narodowi dać może: wolność Ojczyzny — Nienawiść do Marszałka Piłsudskiego przeniósł endecja na całe jego dzieło uzdrowienia Państwa i przebiega ona we wszystkich ich poczynaniach. Godził oni w Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa w Naczelnego Wodza w czasie ciężkich zmagaj wojennych, nie bacząc i nie dbając, że godzą w całość bezpieczeństwa i potęgę Ojczyzny. N. p. tego też zapewne powodu wszystkie

swe siły wyczerpywali na walkę z Marszałkiem, na zaprzeczenie wszystkiego, co On zamierzał lub działał i w rezultacie nic pozytywnego (mimo w swoim czasie dużej siły) w Polsce niepodległej nie zbudowali. Dziś siła ich i rola przechodzą w przeciwność, gdyż rozpad ich stroniczności i zamieszanie w niemi nie są mniejsze, jak u ludowców.

Scieranie się poglądów różnych i sprzecznych interesów, ale bez jadu nienawiści, a z myślą wspólną, że dobro Państwa jest granicą egoizmu, której przekroczyć nie wolno, to jest właśnie Bezp. Blok Współpracy z Rządem i dlatego oddawna jestem w jego szeregu. Chciałbym gorąco, żeby Państwo nasze oparło się **bardziej na siłę moralnej niż fizycznej**. W tym celu musi powstać zupełnie bliska i zgodna współpraca Kościoła Katolickiego i czynników Państwowych, Kościoła który jest tak związany z naszą Historją i duszą Narodu. Mam wrażenie, że dziś niezbyt docenia się roli Kościoła. Poczytania naszego państwa, rząd i parlamentu muszą być rzeczywiście chrześcijańskie i przesiąknięte **ideą pokoju, współpracy i miłości**.

Praca Kościoła nad podniesieniem ogólnego poziomu moralności i uczciwości, wsparta przez organa państwowe może wydać nadzwyczajne wyniki.

—Jeszcze ostatnie pytanie. Jaki jest stosunek Pana Przewesa do polityki zagranicznej?

—Chyba każdy Polak musi być zadowolony z wyników polityki Rządów pomojowca. Nie jesteśmy niczym narzędnem i nie siedzimy wiecznie na ławie oskarżonych przed forum Ligi Narodów, co zdawało się, że się nigdy nie skończy i co było popostu nie do znieśnienia. **Przestaliśmy być obiektem**. Także i ostatni incydent, bardzo zresztą niebezpieczny i groźny, z Gdańskiem skończył się bez obcej ingerencji, dając nam całkowitą satysfakcję.

—Mówią, że rząd prowadzi do zerwania z Francją i

do sojuszu z Niemcami,—wtrącam.

—Nie wierzę w to. Zbyt mało mamy wspólnych interesów z Niemcami, a zbyt wiele różnych, aby to było możliwe na daleką metę. Żyć w sąsiedzkiej przyjaźni, zrozumieć, poznać się, tak. Francja gdy nas uzna za równorzędnego partnera i nie będzie nas uważać za teren eksploatacyjny, zostanie na zawsze naszą najbliższą naturalną sojusznicą.

Dziękuję Panu Prezesowi za jego cenne wyrażenia i zapytuję, czy i kogo będzie zwalczał w akcji przedwyborczej.

—Nic podobnego nie będzie! Wszystkich kontrkandydatów, z wyjątkiem p. Zielińskiego z Włodawy, którego osobiście nie znam, znam i cenię. P. Bakun jako przedstawiciel świata pracy i tak blisko związany z drobniem rolnictwem ma zapewnione zwycięstwo, z czego się tylko cieszę, gdyż p. Bakun swoimi zaletami osobistymi, swoim szerokim światopoglądem, znajomością terenu i stosunków, a przedewszystkiem bohaterstwem na polu walki w zupełności zasługuje na mandat poselski. Należy przeciż wszyscy do Bloku i prowadzić akcję wyborczą wspólnie w zupełnym porozumieniu, a nawet przyjaźni. Jest to jeszcze jeden plus nowej ordynacji wyborczej. Wyborcy nie będą mieli widowiska w dawnym stylu z ogłaszaniem się błotem, fałszem i t. p.

Walka będzie jedna i prowadzić ją będą nietylko kandydaci, ale i wszyscy Polacy, którym dobro Państwa leży na sercu, a to walka z agitacją odsuwającą obywateli od urn wyborczych — jako z ruchem wysocje antypaństwowym. Każdy Polak i każda kłosa oddaniem swego głosu wypełnią jeden z ważnych obowiązków względem Ojczyzny. — Na kogo głosować—to sprawa sumienia i przekonania ale głosować, to obowiązek!

Wywiad skończony.

## Jak będziemy głosowali.

W dn. 8 września wszystkie lokale obwodowych komisji będą czynne bez przerwy od godz. 9 rano do 9 wieczorem.

Po sprawdzeniu czy wyborca figuruje na liście, Przewodniczący Obwodowej Komisji wręczy kopertę i kartę. Na karcie opatrzonej pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej będą już wydrukowane nazwiska z kratkami obok w sposób następujący:

1) Kazimierz Mirski

--

2) Józef Bakun

--

3) Stanisław Zieliński

--

4) Andrzej Potocki

--

Po otrzymaniu karty należy podejść do stolika przy którym będą specjalne osłony, żeby nikt nie mógł dojrzeć

na kogo się daje kartkę i w kratce z prawej strony naprzeciw nazwiska postawić po jednej kresce dwom kandydatom, poczem kartę włożyć do koperty i oddać Przewodniczącemu, który musi ją wrzucić do urny w obecności głosującego. **Jeśli się kreskę nie postawi na karcie i kartę bez kresek włoży do koperty, ta karta będzie ważna, ale liczyć się będą głosy na pierwszych dwóch kandydatów.**

Karty z jedną kreską są ważne i będzie się liczyć tylko jeden głos dla tego kandydata przy czym nazwisku kreska będzie postawiona.

W żadnym razie nie wolno przynosić z sobą ani kartek już wypełnionych, ani kopert, bo karty takie będą **unieważnione**.

Prenumeratę przyjmują na terenie powiatu Gminne Kola Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Prenumerata: rocznie 3 zł., kwartalnie 75 gr., miesięcznie 25 gr. Ogłoszenia: cała str. 75 zł. drobne 10 gr. za wyraz

Redaktor Naczelny Mgr. Stanisław Ryzukiewicz. Za redakcję i wydawnictwo odpowiedzialny Józef Borys. Wydawca: Powiatowa Rada B. B. W. z R. w Radzynie.